

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa

Nr 28-29 (479-480)

NIEDZIELA 4 i 11 SIERPNIĄ 1968

ROK X

Jak co roku w okresie wakacyjnym, nasz tygodnik będzie ukazywał się co dwa tygodnie.

Następny numer wyjdzie z datą 18 sierpnia 1968.

### WYZNANIE WIARY PAWŁA VI

Paweł VI wygłosił w piątą rocznicę swojej koronacji, nowe Wyznanie wiary, „Credo ludu Bożego”. Dokument ten, jeden z najważniejszych Pontyfikatu Pawła VI, potwierdza i rozwija „Credo Nicejskie”, wyjaśniając i ustalając raz jeszcze zasadnicze prawdy doktryny chrześcijańskiej. Papież odpowiedział więc w sposób wyraźny i definitywny na wszelkie wątpliwości, niepokoje i dewiacje doktrynalne, które wystąpiły na jaw po II Soborze Watykańskim i prawie wszędzie się po nauce Kościoła błąkały.

W krótkiej przemowie wygłoszonej przed odczytaniem nowego Credo Papież powiedział, że „jest konieczne rozwinąć jak największą troskę by prawdy nauki chrześcijańskiej nie były naruszone, gdyż to mogłoby zrodzić, jak dziś często się zdarza, niepokoje i wątpliwości w duszach wielu wiernych”.

Tak więc spełniony został postulat pierwszego Synodu Biskupów, który uchwalił potrzebę ogłoszenia dokumentu wiary, odróżniającego prawdę, w które winien wierzyć każdy chrześcijanin i katolik od tych, które mogą być przedmiotem dyskusji teologicznej.

Przychodzi w tym momencie na myśl odpowiedź, jaką dawał „Syllabus” ruchowi modernistycznemu. Ale różnica między obu dokumentami jest zasadnicza: w nowym „Credo” Pawła VI nie chodzi o odpowiedź negatywną, która potępia szereg błędów, ale o odpowiedź pozytywną, która ustala szereg prawd dogmatycznych. Jedno jest pewne: od dziś dnia wszyscy uczeni w piśmie, katolicy duchowni czy świeccy, którzy zamierzają pozostać w Kościele, tj. nie chcą wyjść poza ramy prawowierności, muszą trzymać się prawd wiary, ustalonych w „Credo” Paulińskim. Ojciec św. odczytał z tronu całe „Credo”, w którym są zawarte w autentycznych formułach prawowierności wszystkie te dogmaty chrześcijańskie, o których dyskutował Sobór i które jeszcze do niedawna były często przedmiotem dyskusji teologicznej: Boskość Chrystusa Pana, dziewictwo Najśw. Maryi Panny, grzech pierworodny, tajemnica Eucharystii, tajemnice wcielenia i odkupienia, sakramenty, komunია wiernych. Język jasny i nowoczesny.

Mamy nadzieję, że katolikom polskim zostanie w najbliższym czasie udostępniony tekst polski wyznania wiary Pawła VI, tak jak to już uczyniły

inne narodowości. Jest rzeczą niesłychanie ważną, by każdy katolik znał dokładnie swoją wiarę, wiedział czego się trzymać, bo nowe idee, jakie ostatnio rozpoczęto szerzyć w myśl fałszywie pojętej „odnowy” w wielu umysłach wywołały kompletne pomieszenie pojęć.

Nie wystarczy jednak znać swoją wiarę tak ja podaje w sposób jasny i sprecyzowany Paweł VI. Trzeba tę wiarę głęboko przeżyć, wprowadzić ją praktycznie w życie, bo jak uczy św. Paweł „sprawiedliwi z wiary żyje”.

Prawdę tę potwierdził II. Sobór Watykański wskazując w jaki sposób każdy z wiernych, obojętnie na jakim szczeblu społecznym się znajduje, winien dążyć do pełni życia chrześcijańskiego czyli do świętości. Ideał ten — dodaje papież — jest możliwy do zrealizowania w naszych czasach mimo, że nowa generacja występuje przeciw tradycji, mimo że żyjemy w świecie zeświecczałym, pozbawionym zmysłu tego co święte, w którym wszystko staje się problematyczne i w którym najbardziej nawet rozsądne plany wywołują ostry sprzeciw.



# CZAS NAWIEDZENIA

Jerozolima świętowała. Rozentuzjasmowana ludność wierzyła, że ma nowego niezwykle dobrego i możnego władcę. I mówiła o nim otwarcie, podczas gdy zaalarmowani dostojnicy na próżno usiłowali powstrzymać entuzjazm. Rzymianie, którzy zawsze mieli na oku to niespokojne miasto, nie chcieli uznawać zwierzchników, nie wyznaczonych im przez cezara. Węć przywódcy ludności, nie chcąc narazić się na ich gniew, przy ładą okazji przysięgali, że nie chcą innego króla oprócz cezara.

Świątynia, najbardziej charakterystyczna budowla miasta, była tak bogata i okazała, że nawet ten kto widywał ją często, nie mógł się oprzeć pokusie, by od czasu do czasu zatrzymać się i podziwiać ją w zachwycie, jak to czynili Apostołowie, którzy pewnego dnia powiedzieli Jezusowi: „Nauczycielu, spójrz jakie kamienie i jaka budowla!”

O tej to właśnie budowli, z której Żydzi byli tak dumni, powiedział Jezus: „Nie pozostanie tu kamień na kamieniu, który by nie został zwalony”. Jeśli zaś chodzi o miasto, które doszło do punktu wrzenia i uwierzyło w początek lepszej przyszłości, przewidywania Zbawiciela były także nad wyraz smutne.

Za cztery dni to miasto, przyjmujące Go teraz triumfalnie, powstanie przeciwko Niemu i splami się najcięższą zbrodnią, jaka mogła się zrodzić w ludzkim umyśle: zabójstwo Boga. Nie minie zaś czterdzieści lat, jak miasto ulegnie zupełnemu zniszczeniu. Świątynia będzie zrównana z ziemią. Miasto splonie, jego bogactwa będą zniweczone lub padną łupem żołdaków. Jego mieszkańcy umierać będą z głodu, zostaną wymordowani bądź uprowadzeni w niewolę.

Dlaczego tak się stanie? — Dlatego, że Bóg nawiedził to miasto, by przed wszystkimi innymi ofiarować mu zbawienie, które przy-

nosił Syn Boży, stawszy się Człowiekiem. Lecz zamknęło przed Nim bramy, oświadczając, że nie chce o Nim słyszeć. I nawet wówczas, kiedy przywoływał do siebie jego mieszkańców z miłością, odepchnęli Go z uporem. Bunt przeciw Bogu stał się przyczyną nieoczekiwanej ruiny materialnej.

Stary, odziedziczony od stuleci zwyczaj, skłania nas często do mniemania, że ten, kto nie dba o Boga jest zawsze szczęśliwszy i szerzej korzysta z dóbr tego świata. I na ogół biorąc możemy znaleźć potwierdzenie tego poglądu w realnych przykładach i faktach, jakie wszyscy mamy przed oczyma. Czy jednak istotnie mamy słuszość tak sądząc i tak mówiąc? — Nie! A czynimy tak tylko dlatego, że chcielibyśmy, ażeby Bóg rządził światem, według naszych osobistych upodobań.

Nazbyt często przypominamy owe sługi z przypowieści, które spostrzegając kąkol wśród dobrego nasienia, chciały go natychmiast zebrać: pragnęlibyśmy, żeby niegodziwość, niesprawiedliwość, pycha i oszukaństwo spotkały się za każdym razem z natychmiastową i zasłużoną karą. Tymczasem Bóg postępuje zazwyczaj tak jak właściciel tego pola, który wiedząc podobnie jak jego sługi o obecności kąkolu pozwala mu rosnąć aż do żniw, każe go zebrać w odpowiedniej porze, zwią-

zać w snopki i wrzucić w ogień.

Złym ludziom dobrze się powodzi — mówimy oburzeni. I wydaje się, że fakty przyznają nam słuszość. Lecz co się stanie jutro? Lub raczej co jutro postanowi Bóg? — Ludzie, którzy wydają się być przeznaczeni na władców świata, upadają niespodziewanie niczym drzewo ugodzone piorunem i znikają bez śladu. Głośne rody giną i rozpadają się jak bańki mydlane. Narody, które swoją potęgą wojskową wzbudzają strach, popadają nagle w anarchię i muszą błagać o litość zwycięzców.

W obliczu takich faktów chętnie mówimy o przeznaczeniu. Czy jednak nie byłoby słusniej pamiętać, że Prawa Bożego nie łamię się bezkarnie i że młyny Opactwosności miały powoli, lecz dobrze?

## Tydzień Boży

NIEDZIELA 4 SIERPANIA

a. po Zesłaniu Ducha św.

Św. Dominika, Wyznawcy

PONIEDZIAŁEK 5 SIERPANIA

M. B. Snieżnej

WTOREK 6 SIERPANIA

Przemienienie Pańskie

SRODA 7 SIERPANIA

Św. Kajetana, Wyznawcy

CZWARTEK 8 SIERPANIA

Św. Jana Marii Vianney, Wyznawcy

PIĄTEK 9 SIERPANIA

Św. Romana, Męczennika

SOBOTA 10 SIERPANIA

Św. Wawrzyńca, Męczennika

## Ewangelia

NA 9. NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW. (4 sierpnia)

(Według św. Łukasza 19, 41-47)

W owym czasie, gdy się Zbliżył Jezus do Jeruzalem, na widok miasta zapłakał nad nim i rzekł: „O, gdybyś i ty poznało w ten dzień, to co jest ku pokojowi. Ale teraz zostało zakryte przed twoimi oczami. Bo przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałem, oblegną cię i ścisną zewsząd. Powalą na ziemię cię i twoje dzieci i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu nawiedzenia twego. Wszedłszy do świątyni, począł wyrzucać sprzedających w niej i mówił do nich: „Jest napisane: Mój dom będzie domem modlitwy, a wy uczyniście z niego jaskinię zbójców”. I nauczał codziennie w świątyni.



## SIOSTRY WIEJSKIE (2)

Francuskie Zgromadzenie Sióstr Wiejskich, założone przed 20 laty, jest odpowiedzią na potrzebę apostołstwa wsi: Osiedlenie się zakonnice na religijnie zobowiązanej wsi, i to zakonnice, które chcą być robotnicami wiejskimi, budzi ciekawość zmieszana z uprzedzeniem do wszystkiego co trąci religią.

Pierwsze kontakty, to na ogół zwykłe kontakty między kobietami: w sklepiku wiejskim, u piekarza, u rzeźnika, czy w niedzielę przed kościołem, dokąd nieco więcej ludzi przyjdzie, z ciekawości — aby się dowiedzieć co myśleć o tych trzech czy pięciu zakonnicach, które... robotnicami chcą być.

Każdemu kto ciekawy, Siostry odpowiadają, że przybyły, aby z wieśniakami dzielić ich życie wiejskie, że szukają pracy na roli, w gospodarstwie, czy jako pomocnice domowe, że chcą uczestniczyć w całości życia na wsi.

Ostatecznie, konkludują mieszkańcy, wrzuszając ramionami, przynajmniej nowe ognisko zapłonęło we wsi, a ten opuszczony dom, który raził oczy jakoś inaczej wygląda. Uprzedzenie powoli zasypia. Patrząc na codzienne życie zakonnice stwierdzają, że to też ludzie — a w dodatku zawsze gotowe do pomocy i sumienne w pracy.

A więc jeden z gospodarzy, który właśnie potrzebuje pomocy, proponuje kilka dni pracy... Ten któremu żona zmarła czy choruje cieszy się, że codziennie na kilka godzin zakonnica przychodzi, oporządza dom i dzieci, obszyje i opierze... Jakiś hodowca drobiu potrzebuje pomocy do skubania. Powoli uprzedzenie ginie, wytwarza się klimat zaufania, a także przyjaźni.

Jako rzecz zupełnie naturalną widzi się zakonnice pracujące we wszystkich dziedzi-

nach życia wiejskiego: Jako pomocnice domowe u sklepiarza, rzemieślnika czy gospodarza — ale również w pole z nimi idące po skończeniu pracy w domu. Są przy żniwach, przy zbieraniu kartofli, buraków, przy uprawie tytoniu, winobranii czy hodowli drobiu, a nawet na traktorze przy uprawie pola. Jedna roznosi pocztę, a inna obsługuje bariery na przejeździe kolejowym. U siebie w domu przyjmują pranie, szycie i naprawianie bielizny ludzi starych, chorych, samotnych, albo rodzin w których zabrakło matki. Zajmują się pielęgnacją chorych i starych. Za pracę pobierają zapłatę jak inne pracownice wiejskie. A praca ta najczęściej trwa od godz. 6 rano do 9,30 wieczorem. Często nawet posiłek spożywają u swego pracodawcy.

Pierwszym celem tych zakonnice jest życie się z miejscową ludnością. To też z radością witają gości które o tym świadczą: jak zaproszenie na program telewizji czy jakieś przyjęcie w rodzinie. W niedzielę dom zakonnice jest szeroko otwarty dla całej wsi. Gdy czas pozwala odwiedzają w tym dniu również chorych, starców albo i poszczególne rodziny. W poniedziałki, starają się znaleźć nieco czasu dla siebie, dla pogłębienia swoich wiadomości religijnych i fachowych, na skupienie i omówienie całości życia i pracy.

A praca ich jest nie tylko fizyczna. To również apostołstwo. Nie tylko to, co Siostry czynią jest ważne — ale o wiele więcej to, czym one są — ich świadectwo życia, jako odpowiedź na liczne pytania. Po co wyście się tutaj zaszyły na wsi — pytają jedne. Jak to się stało, że Siostra została zakonnica — chce wiedzieć inna. Czy Sio-

stry się modlą — chcą wiedzieć mieszkańcy, Tercillat, Brax, Charles czy Lumigny.

„Na modlitwę — my zawsze znajdujemy czas — odpowiadają Siostry. Przede wszystkim jesteśmy zakonnice. To jest podstawa naszego życia. My pragniemy zachować równowagę między pracą fizyczną, a apostołstwem. Więc uczymy katechizmu, uczestniczymy w pracy Akcji Katolickiej, propagujemy prasę katolicką, mamy kontakt z innymi Zgromadzeniami. I tak damy się poznać kim jesteśmy”.

„Na początku, gdy przybyły — opowiada pewna wieśniaczka — nie zwracałyśmy wiele uwagi. Potem jakoś przestały nam być obojętne. Zadziwiły nas swoją pogodą i jakąś radością, jakby z nieba spadły. Zawsze zadowolone i usłużne. Więc... ten i ów chciał się odwdziżyć. Pytaliśmy więc czy im czego nie potrzeba. Z całą prostotą przyjmowały nasze usługi — jak same były gotowe do usług. Nawet nie wiedząc jak to się działo, spostrzegliśmy, że to co one czyniły i mówiły, może powoli, ale nieustannie przenikało i przemieniało życie wsi, mimo, że nigdy się nie narzucały aby mówić o religii. To raczej my je pytałyśmy. One zaś odpowiadały, objaśniały, mówiły jak my, — naszym językiem, który wszyscy rozumieliśmy. Właściwie nie tyle ich słowa co ich obecność jakoś zmusza do zastanowienia się nad sobą. Rzeczywiście — kończy ta sama wieśniaczka — one na prawdę już mają miejsce wśród nas, wszyscy je polubiliśmy i teraz bez nich już chyba trudno byłoby żyć”.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

## Tydzień Boży

NIEDZIELA 11 SIERPNIA

10. po Zesłaniu Ducha św.

Św. Tyburejusza i Zuzanny, Męczenników

PONIEDZIAŁEK 12 SIERPNIA

Św. Klary, Dziewicy

WTOREK 13 SIERPNIA

Św. Hipolita i Kasjana, Męczenników

SRODA 14 SIERPNIA

Św. Fuzebiusza, Wyznawcy

CZWARTEK 15 SIERPNIA

Wniebowzięcie N.M.P.

PIĄTEK 16 SIERPNIA

Św. Joachima, Ojca N.M.P.

SOBOTA 17 SIERPNIA

Św. Jacka, Wyznawcy

### Ewangelia

NA 10. NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW. (11 sierpnia)

(Według św. Łukasza 18, 9-14)

W owym czasie Jezus opowiedział niektórym, co ufali w siebie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: „Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdziery, oszuści, cudzołóznicy, albo jak i ten celnik. Poszczę dwa razy na tydzień, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam. Natomiast celnik stojąc z daleka, nawet oczu nie śmiał wnieść ku niebu, lecz bił się w piersi mówiąc: Boże, miej litość dla mnie grzesznika. Powiadam wam: Odszedł do domu usprawiedliwiony ten, nie tamten. Bo każdy, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony.



# ZE ŚWIATA

## AUTENTYCZNA INTERPRETACJA DIALOGU

Paweł VI, w homelii wypowiedzianej podczas Mszy św., odprawionej w Bazylice Watykańskiej w niedzielę 23 ubm., dał ogromnej wagi interpretację autentyczną — a więc miarodajną — pojęcia „dialog”

Nawiązując do Ewangelii tego dnia, Ojciec św. przypomniał, że dialog jest formą apostołstwa z dwóch części złożoną. Pierwsza polega na zbliżeniu, nawiązaniu rozmowy czy dyskusji — druga na próbie nawrócenia. W naszych czasach, mówił Ojciec św. „jest nawet modne zbliżać się raczej do tych, którzy są poza właściwą drogą, niż do tych, co się trzymają linii wierności. Nazywa się to zbliżeniem dialogiem. Jest zastosowaniem Ewangelii, ale stanowi tylko pierwszą, nie definitywną fazę. Bo gdybyśmy zostali przy tym wstępnym dialogu, to jest przy nastroju naszej formuły życiowej i naszych poglądów, zaczęlibyśmy dobrze, ale zatrzymalibyśmy się na drodze zbawienia już po pierwszych krokach. Ewangelia bowiem mówi nam, że nie wystarczy zbliżyć się do drugich, rozmawiać z nimi, potwierdzić im nasze zaufanie, nawet szukać ich dobra. Trzeba zrobić wszystko, by powrócili. Konieczne jest odzyskać ich dla porządku Bożego” „Bóg uczy nas poszukiwania dusz utraconych: winniśmy więc, naśladując Go, odzyskiwać i doprowadzać do jedności wiary, miłości, Kościoła i sprawiedliwego życia tych, którzy zblądzili, — ale dlatego, że zblądzili nie mogą zatrzymać naszego apostołstwa...”

Słowa Ojca św. stwierdzające, że nie istnieje „dialog” sam dla siebie, jako sztuka dla sztuki — cechą zasadniczą prawdziwego „dialogu” jest jego instrumentalność.

## LOS UWIĘZIONYCH STUDENTÓW

Według wiadomości z kraju spośród kilkuset studentów, skazanych w trybie przyspieszonym na więzienie za udział w demonstracjach marcowych — kilkudziesięciu skierowano do więzienia w Czarnem, w powiecie Szczecinek, znanym jako ośrodek prac więziennych.

Skazani zostali z tzw. paragrafu huligańskiego i długiego podlegają w więzieniu obozowemu rygorowi.

Więźniowie w Czarnem ma w społeczeństwie szczególnie słą opinią i stąd głębokie zamieszanie losami zesłanych tam studentów. Odsiadują tam karę przestępstwa, których — zdaniem władz — „trzeba nauczyć moresu”. Jest to jeden z poniższych obozów koncentracyjnych — zespół dużych drewnianych baraków, w których na jednej sali barakowej mieści się 150 więźniów. Głód, wazy, owarzodzenia i choroby są powszechne.

Innym faktem niepokojącym rodziców zesłanych tam studentów i społeczeństwa jest nagminny w więzieniu i tolerowany przez władze homoseksualizm.

## RADIO TIRANA O ŁĄPÓWKACH ADMINISTRACJI W POLSCE

W jednej z ostatnich audycji nadanej w języku polskim Radio Tirana cytowało obszerny list, otrzymany jakoby od robotnika zakładów im. R. Luksemburg w Warszawie. „Zagadnienie łapówkarstwa — pisze m.in. ów robotnik — nabiera w Polsce charakteru katastrofalnego. Chcesz otrzymać mieszkanie drogą zamiany, plac — oczywiście nielegalnie — 5, 10, 15 a nawet 25 tysięcy złotych. Chcesz umieścić syna w uczelni, szyciuj 10, 15 tysięcy, gdyż jest to środek najbardziej skuteczny. Chcesz dostać się do szpitala, idź do lekarza prywatnie i jak zapłacisz kilka wizyt masz szanse dostać łóżko w szpitalu”.

List owego robotnika, wysłany do komunistów polskich w Tiranie, kończy się słowami: „Pragnę, abyście wiedzieli, że zdobywcze klasy robotniczej w naszym kraju są coraz bardziej zaprzeczane. Oczy milionów ludzi zwrócone są do tych uczciwych ludzi, którzy mimo prześladowań, aresztowań pracują w Komunistycznej Partii Polski. Wierzmy, że wkrótce zwycięży u nas słuszna linia marksistowska. Nie przestraszaj nas ogromny aparat bezpieczeństwa montowany przez Moczara pod płaszczykiem walki z chuliganami”. Jak wiadomo od szeregu już miesięcy Radio Tirana w Al-

banii nadaje audycje w języku polskim członkom Komunistycznej Partii Polski, która mieniąc się obrońcą interesów robotniczych, składa się w rzeczywistości z byłych stalinistów. (P.T.)

## KARDYNAŁ MARTIN

Arcebiszop Rouen, został zwolniony na własną prośbę z dotychczas zajmowanego stanowiska ze względu na podeszły wiek (77 lat). Kardynał-emeryt wybrał sobie Lourdes jako stulą siedzibę, gdzie będzie kapelanem jednego z klasztorów żeńskich.

## POMNIK JANA XXIII WE WROCŁAWIU Biskupi polscy ogłosili następujący komunikat:

Biskupi polscy pragną dać Wiernym Dzieciom Kościoła ostrzeżenie przed niezwykłe dla nas bolesną inicjatywą.

Niektóre koła polityczne, chcąc doprowadzić do rozdźwięku w społeczeństwie katolickim, postanowiły wykorzystać do tego celu tak drogą nam wszystkim pamięć Dobrego Papieża — zmarłego Jana XXIII i wybudować Mu pomnik we Wrocławiu.

Gdyby nie zdrożna intencja, możnaby przyjąć ten zamiar z uznaniem. Ale celem akcji jest nie tyle uczczenie zmarłego Papieża, ile raczej zrealizowanie niezdrowych ambicji i chęci wprowadzenia zamętu, przez przeciwstawianie Wiernych i Duchowieństwa — Biskupom, którzy znają cele tej inicjatywy.

Wszyscy odnosimy się z miłością do zmarłego Papieża, Jana XXIII. Ale trzeba pamiętać, że czcąc Jego pamięć należy przede wszystkim, naśladując Jego ducha miłości i prawdy, głębokiej pokory i prostoty, wierności Chrystusowi i służby Kościołowi, tego ducha, z którego zrodziła się Soborowa odnowa. Janowego ducha wspólnoty chrześcijańskiej nie można pogodzić z podstępą akcją i udrękami, zadawanymi Kościołowi przez tych samych ludzi, którzy patronują budowie pomnika we Wrocławiu, a nie pozwalają na budowę potrzebnych tam świątyń. Toteż wybrany sposób uczczenia Papieża wygląda raczej na niegodny brak szacunku dla Jego Osoby.

Katolicy polscy — zachowując pełny szacunek dla świetlanej pamięci Papieża Jana XXIII — nie przyłożą ręki do inicjatywy, która zmierza do wywołania niezgody i zamieszania w społeczeństwie.

# PAPIEŻ SIĘ ŚMIEJE

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 4c)

Nigdy nie pozwoli się zbyć drobnymi ofiarami składanymi w czasie Mszy św. Jego parafia składa się z wyjątkowo zamożnych ludzi, którzy spieszą zawsze z dużymi sumami, gdy jest zbiórka na dzieła krajowe lub zagraniczne.

— Ale to ma miejsce tylko z okazji wielkich ogólnokrajowych zbiórek? — zainteresował się papież.

— Wcale nie, Ojczy św. również po Mszach świętych — pospieszył z poprawką prałat — na zakończenie każdej Mszy św. mówię stale: „A teraz będzie składka, w czasie której nie chciałbym słyszeć brzęku monet, a tylko wyłącznie szelest banknotów.

— Ho, ho — zdziwił się z nutą powątpiewania w głosie Jan — czy to nie zbyt nahałne?

— Ależ gdzież tam — ożywił się coraz bardziej prałat — moje owieczki przyjmują to jako dobry żart i skuteczną zachętę.

Jan potrząsnął kilkakrotnie głową i uśmiechając się do siebie odpowiedział:

— Drogi przyjacielu, kiedy biedny człowiek daje monetę na składkę, to razem z nią spada kawałek serca na tacę. Dlatego tak lubię ten brzęk...

## Uhogi

Rzadko który z papieży pozostawił po sobie tak mało dóbr materialnych jak Jan XXIII. Pewną sumę pieniędzy uzbierał kiedyś, aby rodzinie odkupić dom, w którym on i jego bracia ujrzeni światło dzienne. Krewni papieża żyją od tego czasu znowu pod własnym dachem. Początkowo dom Roncallich stanowił ich własność, jednak w okresie trudności gospodarczych przeszedł w inne ręce. Arcybiskupowi Wiednia, ks. kardynałowi Koenigowi zapisał papież swój pektorat. Kardynał zakłada go tylko przy wyjątkowych okazjach.

O ile Rotszyldowie nader skrzętnie zabiegali o dobra ziemskie, o tyle papieżowi na tym zupełnie nie zależało. Dr Piero Mazzoni, lekarz rzymski, który opiekował się Janem aż do śmierci czuwając przy nim prawie dzień i noc dowiedział się np. od umierającego, że jego wieczne pióro było po nim jedyną namacalną spuścizną.

— Proszę je zabrać jako dowód mojej wdzięczności i szacunku — szepnęła papież lekarzowi. —

Tyle dla mnie zrobiłeś, a ja nie mam nic, czym bym mógł się odwdziżyć za opiekę i życzliwość. Mam tylko to wieczne pióro. Proszę je zabrać. Jest prawie nowe. Nie wiele go używałem.

## Gotowy do drogi

Cały świat śledził z głębokim współczuciem cierpienia przedśmiertne papieża Jana XXIII. Miliony ludzi codziennie czekały przy odbornikach radiowych i telewizyjnych na wiadomości z Watykanu. Ulicznym sprzedawcom gazet wyrrywano do słownię z rąk ostatnie wydania dzienników. Wszędzie można było napotkać smutne, zatroskane twarze. Nie tylko wśród katolików starano się odpowiedzieć na pytanie, czy „on” wyjdzie z tego. Zbyt wiele wdzięcznego i serdecznego oddźwięku wywołała na całym świecie pokojowe starania tego niezwykłego papieża, aby mógł umierać w zapomnieniu. Nawet ateści byli ujęci dobrocią i wyrozumiałością, którymi Jan promieniował w swoim życiu i działaniu. Do tego „proboszcza świata” wszyscy ludzie zdawali się mieć bezgraniczne zaufanie.

Jego pojednawczy i wybiegający w przyszłość pontyfikat cechują przede wszystkim encykliki „Mater et Magistra” oraz „Pacem in Terris” jak również zwołanie II Soboru Wasykańskiego. Nie jest do pomyślenia, by postać Jana XXIII stała się kiedyś mitem, bo on, budując na solidnym fundamencie miłości bliźniego, naprawdę uratował pokój w świecie. Przez całe swoje życie wierzył w dobro ludzką i wierzył w jej zwycięstwo.

(Dokończenie nastąpi)



W Port of Spain hymn papieski odegrała orkiestra postępująca się beczkami od nafty przeciętymi na różnych wysokościach, dając w ten sposób możliwość odegrania wszystkich nuf.

## Ludzie są tacy

**WYCHOWAWCZY ARGUMENT.** — Przechodni na jednej z ulic w Nowym Yorku byli mimowolnymi świadkami małej tragedii miłosnej. Na przystanku autobusowym pokłóciło się dwoje młodych. Ona — mała, pitechna brunetka — rzuciła się pod koła stojącego autobusu. Kiedy perswazyjne kierowca i przechodnie nie pomogły, kierowca wozu wysiadł, spojrzal na miotającą się dalekowzrostką i krzyknął: „Dajcie spokój, niech leży. Jest tak tusta, że mi opony nie przebieje”. Salwa śmiechu podderwała dziewczynę. Natychmiast została i pospiesznie oddalała się wraz ze swym towarzyszeniem.

**OKOLICZNOŚĆ LAGODZĄCA.** — Świąt w Sacramento (Kalifornia) stworzył w sprawach rozwodnych pewien precedens. Wysokość płaconych alimentów obniżona została do 20 procent jeżeli mąż udowodni, że w okresie pożytku małżeńskiego pomagał żonie w czynnościach gospodarskich, szczególnie przy myciu naczyń.

**UPADEK RACJONALIZATORA.** — Przez użycie lata Marian S. z Rudy Śląskiej pracował nad mechanicznym urządzeniem, które — w myśl jego założenia — eliminuje odciążanie się ludzkiej przebiegi tapczan łak. By spłycić mu nim łagodnie sesunął się na podłogę. Przy tymczasowej próbie, która przeprowadził, tubercum przełożył się zbyt gwałtownie i wysiadł, spadłszy z niego, dał silnie brzoce przedmiot.

**LIKOMANI.** — Wzrost niebezpieczna mniama objawiała ludzi. Zanika zanikanie do lekarzy, a w tym samym czasie rosło poppy na wszelkiego rodzaju lek. Amerykanie politykują rocznie 450 ton stolkowo nspakajających, 350 ton proszków nasennych i ogromne ilości środków przeciwczerwoczących. „Monde et vie” alarmuje.

„Ten wielki głód lekarzy nie był tak groźny, gdyby odbywał się pod kontrolą lekarzy. Rzecz w tym, że chorzy wybierają to, co właśnie pomogło sąsiadowi, lub znajomemu. Pan Durand sam, bez porady lekarskiej, leczy swoją wątrobę, obstrukcję, ból głowy, grype, bezsenność itp. . . Nasi byznesmeni politykują serum z whisky środków nasennych w nadziei, że zapomną o dręczących problemach; studenci w okresie egzaminów zatrzymują się tabletkami podniecającymi. Młot aptecznej polki stał się prawdziwą plagą”.

Kiedy pierwsze wypadki cudownych uzdrowień w Lourdes stały się głośnie w świecie, utworzył Biskup z Tarbes komisję złożoną z lekarzy i teologów, której zadaniem było zbadanie tych niezwykłych wydarzeń. W roku 1885 rozszerzono skład komisji i utworzono głośnie dzis Biuro Lekarskie. Po reorganizacji w roku 1947, w skład jego wchodzi czterech członków stałych, których konsultuje stale szereg specjalistów — neurologów, psychiatrów, rentgenologów, fizjoterapeutów itd. Biuro Lekarskie jest instytucją ściśle fachową. Dostęp do niego ma każdy lekarz, bez względu na narodowość, religię, światopogląd. Jedynym warunkiem do udziału w pracach Biura jest okazanie dyplomu lekarskiego. W roku 1949 uczestniczyło w badaniach lekarskich w Lourdes 47 profesorów wyższych uczelni i 150 specjalistów najrozmaitszych gałęzi medycyny.

### 2000 i 54

Jak przedstawia się procedura badań prowadzonych przez Biuro Lekarskie w Lourdes? Pierwszą rzeczą, o którą się tam pyta, jest zaświadczenie lekarskie o stanie chorego, wydane w ciągu ostatnich sześciu tygodni przez jego uzdrowienie. Chorymi, którzy nie mogą się wykazać takim zaświadczeniem, Biuro w ogóle się nie zajmuje. Przyczyna tej surowej ostrożności jest jasna. Trzeba się liczyć z „uzdrowieniami symulowanymi z chęci uzyskania rozgłosu lub po prostu ze złości czy wręcz przewrotnej woli.

Zaświadczenie lekarskie o stanie chorego — wydane z reguły przez jego stałego lekarza — złożone zostaje w aktach. Następują wywiady w miejscu pochodzenia uzdrowionego, przesłuchuje się świadków, zasięga opinii lekarzy specjalistów.

Po roku uleczeni muszą poddać się ponownemu badaniu. Jeżeli nie stwierdza się nawrotu choroby, a wszelkie wymagania proceduralne zostały wypełnione — wypadek zostaje zarejestrowany w aktach Biura Lekarskiego jako uleczenie nie dające się wy tłumaczyć z punktu widzenia medycyny. Tylko tyle. Nie jest rzeczą Biura Lekarskiego mówić o cudach. To należy do Kościoła.

Orzeczenie Biura Lekarskiego kierują władze kościelne do ponownego zbadania przez międzynarodową komisję lekarską, złożoną z 36 członków. Komisja ta rozpatruje całą sprawę od nowa. Opierając się na orzeczeniu tej drugiej instancji se-

## Cuda w Lourdes

dziów-lekarzy. Kościół według zwyczajnego zdania stwierdza oficjalnie cudowny charakter uzdrowienia, przypisując je wszechmocy Bożej i wstawianiu Najświętszej Maryi Panny.

Biuro Lekarskie posiada akta około 2 tysięcy wypadków niewytłumaczonych przez wiedzę lekarską uzdrowień. Z tych 54 użnał Kościół za cudowne. Czy to znaczy, że pozostałe 1950 wypadków uleczeń nie były cudami? — Nie. Ale tylko w 54 wypadkach Kościół autorytatywnie, oficjalnie stwierdził, że Bóg cudownie wkroczył w prawa natury.

### Nie można przemilczeć

Nie można już dzisiaj pominąć milczeniem wypadków uzdrowień w Lourdes, ani powiedzieć, że ich po prostu nie ma. Nie można zaprzeczyć faktom. Próbuje się je wyjaśnić. Były próby najrozmaitsze, na ogół można podzielić je na trzy grupy. Te, które mówią o naturalnych właściwościach leczniczych wody z Lourdes, te które uzdrowienia przypisują działaniu sugestii, i te, które mówią o działaniu „nieznanych sił natury”.

### Woda z Lourdes badano 50 razy

Wodę ze źródła w Grotcie Massabielskiej badano w ciągu lat, które minęły od jego wytrysnięcia, około 50 razy. Ostatnio w roku 1948. Wyniki były zawsze te same: woda z cudownego źródła nie jest



wodą leczniczą, zdrową, tak jak np. woda ze źródła w Vichy — lecz zwykłą wodą źródłową. Woda z Lourdes nie wykazuje radioaktywności.

Krótko po ostatniej wojnie dość głośnie była teoria dr. Bankoffa. Należał on do tych badaczy, którzy wypadki w Lourdes chcą wyjaśnić za wszelką cenę. Wysunął on tezę, że w wodzie z Lourdes znajduje się penicylina. Teoria ta miała krótki żywot. Analiza chemiczna w 1948 r. wykazała raz jeszcze, że woda z Lourdes nie zawiera żadnych substancji aktywnych, które nadawałyby jej naturalne właściwości lecznicze.

Woda z Lourdes jest więc zwykłą wodą. Ale czy zwykłą wodą można wyleczyć gruźlicę, ślepotę, raka, ciężkie schorzenia wewnętrzne? — Dla katolików rzecz jest jasna. Woda z Lourdes jest tylko widzialnym znakiem, którym posługuje się wszechmoc Boża.

### Sugestia

Inni próbują wytłumaczyć uzdrowienia w Lourdes zjawiskiem sugestii. Do Lourdes jeżdżą często ludzie religijnie przewrażliwieni, którzy ulegają sugestii. Owszem, sugestią leczy się niekiedy choroby psychiczne. Ale wypadkami uleczeń chorób psychicznych (zresztą w Lourdes bardzo częstymi) Biuro Lekarskie się w ogóle nie zajmuje. Czy można jednak wyleczyć złamanie nogi sugestią? Czy można wytłumaczyć doznany „wzruszenie reli-

gijny” uleczenie całkowicie zniekształconych nóg u niespełna dwuletniego dziecka? Czy kto uwierzy, że na skutek sugestii niewidomo, czterolatnie dziecko z zanikiem nerwu wzrokowego i całkowicie paraliżem kończyn momentalnie odzyskuje zdrowie?

W roku 1948 jeden z lekarzy Biura Lekarskiego zwrócił się do swych kolegów o fachy z następującymi słowami:

„Zwracam się do lekarzy, przede wszystkim do lekarzy specjalistów, którzy leczą tysiące chorych. Czy który z panów widział kiedykolwiek, by człowiek z obustronnym odklejeniem się siatkówki, jako następstwa urazu, został po 7 latach od wypadku momentalnie uzdrowiony?

Czy widział kto z panów, by postępująca gruźlica ulegała w przeciągu kilku dni zapaleniu? Czy widział kto by gruźlicę zapalenie opon mózgowych zniknęło momentalnie?

Czy widział kto, by złamanie nogi skomplikowane chronicznym ropnym zapaleniem szpiku kostnego ulegało natychmiastowemu wyleczeniu, tak że chory może wstać i chodzić? — Jeżeli panowie obserwowali gdziekolwiek jakie wypadki, proszę, donieście nam o tym. My widzieliśmy je tylko w Lourdes.

### Dlaczego właśnie w Lourdes?

Obiektywny obserwator przyzna więc, że zjawiskiem sugestii nie można wytłumaczyć wszystkich uleczeń, które zachodzą w Lourdes. Mówi się zatem o „nieznanych siłach natury”. Nie znamy ich jeszcze dziś, poznamy jutro czy za lat kilkadziesiąt. Nie wdając się teraz w te kwestie stawiamy tylko krótkie pytanie. Dlaczego te „nieznane siły natury” działają właśnie w Lourdes, a nie gdzie indziej? Czy może na terenie Lourdes obowiązują inne prawa natury niż na reszcie naszej ziemi?

### „Nie masz tu innego nie”

Lourdes nie jest klimką. Lourdes nie jest laboratorium lekarskim. Lourdes jest miejscem modlitwy i wiary. Chorzy, którzy tu przybywają, nie analizują składu chemicznego wody ze źródła, nie liczą ani na sugestie, ani na „nieznane siły natury”. Oni ufają miłosierdziu Bożemu i wstawianiu Bożej Rodzicielki, szukając przede wszystkim łask duchowych i nigdy nie zostają zawiedzeni. Bo nie ma tu innego nic. Jeno — Brama Niebieska.

## Migawki emigracyjne

**W 25-LECIE ŚMIERCI GEN. SIKORA.** SKIEGO urządzono w Londynie wystawę pamiątek po gen. Sikorskim. Otworzył ją b. premier brytyjski Harold Macmillan. Na otwarcie przybył również katecheta prymas Anglii, ks. kard. Heenan.

**POLKA W RADZIE DIECEZJALNEJ** Do Rady Pastoralnej archidiecezji torontońskiej w Kanadzie wchodzi Polka, p. Krystyna Orłowska.

**NOWY REKTOR W ORCHARD LAKE.** — Polskie Seminarium Duchowne w Orchard Lake (USA) ma nowego rektora. Jest nim ks. dr Władysław Ziemia, urodzony w 1926 r. w Detroit. Absolwent się najpierw w Orchard Lake, a potem na Katolickim Uniwersytecie w Waszyngtonie, gdzie w 1951 otrzymał licencjat z literatury angielskiej. W tymże roku otrzymuje święcenia kapłańskie. W roku 1965 uzyskuje doktorat z filozofii. W Orchard Lake uczył języka angielskiego, będąc równocześnie sekretarzem generalnym tego zakładu.

**105-LETNIE URODZINY** obchodziła w Buffalo (USA) Maria Melka-Wisniewska. Ma ona 22 wnuczków, 46 prawnuczków i 6 praprawnuczków.

**W AMERYKAŃSKIEJ CZĘSTOCHOWIE,** w Doylestown, odprawiono nabożeństwo żałobne za duszę śp. Roberta Kennedy. O. Zembrowski w kazaniu przypomniał wizytę zmarłego w Polsce i w Częstochowie, jego spotkanie w Częstochowie z ks. kardynałem Wyszyńskim, kontakty z Polonią i przyjazne wypowiedzi o Polakach i narodzie polskim.

**AMBASADOR GRONOSKI** nastąpił ze swego stanowiska w Warszawie, aby wziąć udział w kampanii wyborczej w Stanach Zjednoczonych po stronie wiceprezidenta Humphreys'a. Przed objęciem stanowiska ambasadora USA w Warszawie, Gronoski był ministrem poczty.

**DAR DLA RODZINNEGO MIASTA.** — Literat Aleksander Janu Polczyński ze Stanów Zjednoczonych ofiarował bibliotecę uniwersyteckiej w Poznaniu krótki list Adama Mickiewicza do niemianego adresata i krótkie orędzie Makalmy Gładkiej szewroniane do narodu polskiego przed sumym wybuchem II wojny światowej.

OMEGA

# LORETO

## Miejsce kształcenia przodowników młodzieży polskiej

*W dniu 1 sierpnia rozpoczął się w Loreto Kurs młodzieżowy zorganizowany z inicjatywą Ks. biskupa W. Rubinu. Z tej okazji pozwalamy sobie przedrukować z „Ostatnich Wiadomości” artykuł G. Lubińskiego na temat Loreto. — Red.*

Gdy archanioł Gabriel zwiastował Najświętszej Maryi Pannie, że zostanie Matką Chrystusa, zamieszkiwała Ona we własnym domku w Nazarecie. Św. Rodzina powróciła tam znowu po opuszczeniu Egiptu dokąd schroniła się przed Herodem. Skromny domek w Nazarecie był przez wiele lat miejscem pobytu Chrystusa i jego opiekunów.



W IV wieku nad domkiem wzniesiono wspaniałą bazylikę. Miejsce było otoczone wielką czcią i już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa przybywały tu liczne pielgrzymki. W wieku XII Saraceni zburzyli bazylikę. Odbudowana przez krzyżowców, została po raz drugi zniszczona przez sultana Bibars. Sądząc z opisów pielgrzymów sam Domek w Nazarecie zachował się częściowo do czasu opuszczenia Palestyny przez krzyżowców w roku 1291. Wykopaliska z naszego wieku dokonane przez o. Prospera Viand z Opieki Franciszkańskiej nad miejscami świętymi wydoły na światło dzienne cenne szczątki obu bazylik, o których wspominałem. Jest rzeczą jasną, że pierwsza

bazylika zbudowana przez Konstantyna Wielkiego była wzniesioną dla ochrony Domku Św. Rodziny. W opisach pielgrzymów znajdujemy wzmianki, że Domek Matki Boskiej składał się z dwóch części: groty w skale i jednej izby murowanej. Po wyjeździe krzyżowców w opisach jest mowa tylko o grocie, „której nie można była zabrać bez zabrania góry”. Tradycja loretańska głosi, że w maju roku 1291 Dom św. Rodziny został zaniesiony przez aniołów do Tersatto w Ilirii (Jugosławia). Zdumieni mieszkańcy zobaczywszy pewnego ranka dom, którego przed tym nie było, nie mogli w żaden sposób zrozumieć, skąd wziął się w tym miejscu. Matka Boska uzdrowiła wtedy miejscowego ciężko chorego proboszcza i powiedziała mu o pochodzeniu Domku.

Po 3 latach Domek (zawsze w cudowny sposób) został przeniesiony do Loreto w prowincji Marche. Według tradycji stało się to w nocy z 9 na 10 maja 1294 roku. Tradycję tę potwierdza napis, wymalowany na starym zjedzonym nawpół przez robaki, stoliczku, umieszczonym w Domku. Karmelita, błog. Giovanni Spagnoli wspomina o tym w swojej relacji, ogłoszonej w roku 1479. Bulla Klemensa V potwierdza, że Dom jest otoczony od najdawniejszych czasów powszechną czcią. Jasnym jest, że musiał być powód przyciągający pielgrzymów do Loreto. Na wewnętrznych ścianach Domku jeszcze teraz widać ślady starych fresków. Przedstawiają one Maryję i kilku świętych Kościoła Wschodniego. Przy oknie zwanym Oknem Aniołów jest fresk dobrze zachowany. Znajduje się na nim św. Ludwik IX, król Francji w ubraniu w białe i czerwone paski-kolory domu królewskiego francuskiego. Król trzyma w lewej ręce łańcuchy a w prawej laskę pielgrzyma. W takim ubraniu król odbył w roku 1251 pielgrzymkę do Nazaretu, aby podziękować Maryi za uwolnienie go z więzienia sultana Egiptu.

Opis tej podróży oraz nazwiska dworzan królewskich, którzy wzięli w niej udział, znajduje się w życiorysie Ludwika IX, napisanym przez ks. Beaulieux, biografę i spowiednika królewskiego. W wieku XIX odkryto w jednym z kościołów włoskich fresk pochodzący z pierwszej połowy XIV

wieku, przedstawiający przeniesienie Domku nazaretańskiego, co dowodzi, że niedługo po cudownym zdarzeniu było ono uważane za rzecz pewną. Żadne sanktuarium nie było otoczone taką czcią i miłością papieży, jak właśnie Loreto. Od XV wieku pielgrzymowali tam prawie wszyscy papieże, nadawali mu przywileje i w bullach stwierdzali cudowne przeniesienie Domu św. Rodziny. Liczni święci doznali tu szczególnych łask. Wiele było uzdrowień. Papież Paweł II został jako kardynał uzdrowiony z dżumy. Obecna bazylika została zbudowana na jego rozkaz w latach 1468-1499.



Najstawniejsi artyści epoki Odrodzenia jak Bramante i Lombardi przyczynili się do upiększenia bazyliki. Posiada ona troje drzwi z brązu, wykonanych za papieża Sykstusa I w roku 1530. Przedstawiają one sceny biblijne. W bazylice znajdują się kaplice różnych narodów: polska, hiszpańska, francuska, słowiańska, szwajcarska, niemiecka. W kaplicy słowiańskiej są obrazy z życia i pracy misyjnej apostołów Słowian świętych Cyryla i Metodego

Kaplica polska powstała w latach 1912-1939. Freski malował prof. Arturo Gatti z Loreto. Na sklepieniu są symbole z Litanii. Nad okienkiem Madonna Regina Polonia Jan. Hetman dał obraz królowi, który nina. Po bokach Polonia Antica z Sobieskim

i św. Kazimierzem oraz Polonia Moderna przedstawia chłopca i franciszkanina przy pracy. Myśl: praca i wiara. Obrazy na ścianach bocznych przedstawiają na prawo zwycięstwo pod Wiedniem, a na lewo Cud nad Wisłą w roku 1920. Są tu Piłsudski i Haller. W Kaplicy polskiej znajduje się tryptyk św. Serca ze św. Jackiem, Bobolą i Małgorzatą Alacoque i św. Kingą, królową. Kaplica zbudowana częściowo z ofiar Polaków została otwarta w roku 1939.

Domek z Nazaretu został w XVI wieku ozdobiony marmurami. W głównym ołtarzu obraz Zwiastowania, na prawo Matka Boska i św. Józef przy spisie ludności w Betlejem, na lewo odwiedziny św. Elżbiety i sceny z życia Matki Boskiej.

Drzwi Domku nazaretańskiego z brązu, wykonane w roku 1568 przedstawiają sceny z życia Pana Jezusa: żłobek, Zwiastowanie, hołd 3 królów, dysputa z uczniami w świątyni jerozolimskiej, Jezus w Ogrodzie Oliwnym, biczowanie, droga krzyżowa. Wewnątrz Domu, który był świadkiem Zwiastowania są drzwi oryginalne z drzewa cedrowego zamknięte. Pod ołtarzem a raczej w jego dolnej części jest ołtarz na którym według tradycji apostołowie odprawiali Msze św. W szafie za głównym ołtarzem przechowuje się prymitywny garnek, który przywędrował tu wraz z Domkiem i rzekomo należał do św. Rodziny. Murzy Domku z czerwonego kamienia są pokryte malowidłami. Można na nich jeszcze odróżnić króla Ludwika IX w ubraniu więźnia, Matkę Boską, świętych i aniołów. Statua Madonny z cedru libańskiego jest stosunkowo nowa i zastąpiła dawną, która spłonęła w roku 1921. W czasie pożaru spalił się wtedy skarbiec z cennymi wotami i kosztownościami.

Kaplica polska nie jest jedynym śladem polskości w bazylice loretańskiej. Król Jan Sobieski po zwycięstwie nad Turkami, odniesionymi pod Parkanami, przesłał do Loreto zdobytą chorągiew turecką. W bazylice znajduje się tablica upamiętniająca ten fakt. Ciekawą jest historia obrazu Matki Boskiej Loretańskiej. Po zwycięstwie pod Wiedniem w 1683, hetman Stanisław Jabłonowski znalazł w jakimś zrujnowanym zamku w okolicy Wiednia, zniszczony, niszczący ślady kopyt końskich, obraz Matki Boskiej z napisem „przez ten obraz Maryi ja Jan zwyciężę”. Jabłonowski próbował dojść, kto mógł zamówić obraz z takim napisem, nikt jednak z rodziny właścicieli zamku nie nosił imie-

nia Jan. Hetman dał obraz Królowi, który posłał go do kaplicy loretańskiej kościoła Augustianów w Wiedniu, gdzie odśpiewano Te Deum.

Wkrótce po tym Jan III odniósł, jak już wspominałem, o października drugie zwycięstwo pod Parkanami i zdobytą chorągiew przesłał Papieżowi Innocentemu XI z prośbą aby ją złożył w Loreto. Obraz loretański znajdował się tylko przez krótki czas w Wiedniu. Sobieski miał do niego takie nabożeństwo, że odebrał go i woził ze sobą na wszystkie wyprawy wojenne, a przy bitwach odmawiał zawsze litanie loretańską. Po śmierci króla, królowa Marysieńka posłała do Loreto kopię obrazu, która została złożona w skarbcu. Oryginał zaś zabrakł ze sobą do Rzymu, gdzie też pozostał aż do jej śmierci.

Mimo że obecnie w Loreto nie ma ani jednej rodziny polskiej, jest ono ogniskiem, z którego promieniuje polskość. Znajduje się tu bowiem dom zakonny Sióstr Nazaretanek, zwanych w okolicy „Siostrami Polkami”. W czasie wojny dom ten otaczał opieką rannych żołnierzy II korpusu i liczną rzeszę polskich uchodźców. Siostry Nazaretanki opiekują się obecnie znajdującym się w Loreto cmentarzem poległych żołnierzy polskich, jednym z największych we Włoszech, gdyż znajdują się na nim 1084 groby. Siostry, zresztą nie wszystkie są Polkami, prowadzą pracę pedagogiczną wśród dziewczynek w wieku szkolnym. We wszystkie wielkie święta czy to religijne czy to narodowe Polacy zamieszkujący w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od Loreto, przyjeżdżają do domu „Siostr Polek”, aby uroczyste dni spędzić wspólnie w prawdziwie polskiej atmosferze.

Naszym P. T. Czytelnikom polecamy :

### **SPIEWNIK LITURGICZNY**

Zawiera : ponad 250 pieśni — stałe części Mszy św. wraz z nowym tekstem kanonu — wystawienie Najśw. Sakramentu — nieszpory — godzinki — Gorzkie Żale — obrzędy pogrzebowe — litanie

Duży czytelny druk !

Cena w oprawie 7 Fr.

Zamówienia należy kierować :  
„Niepokalana” B. P. 18  
77 - La Ferté-sous-Jouarre

## **O CZYM TO DUMAĆ NA PARYSKIM BRUKU**

KRZEWICIELE OŚWIATY

*Jakże można ich nazwać inaczej? Sami nie posiadali wielkiej wiedzy, ale dokształcali się, szukali porady u innych, mądrzejszych od siebie, aby następnie iść do swoich rodaków, mieszkających w pobliżu i nauczać ich, oświecać, prostować opinie i poglądy. To byli ci pierwsi apostołowie polskości, którzy rozpoczęli samoradnie swoją działalność już w pierwszych dniach po przybyciu naszych emigrantów do Francji. Nikt im nie razował tej pracy ani im nie pomagał. To był spontaniczny nakaz sumienia, szczerą wolę i obowiązkiem patriotyczny. Później dopiero zaczęły się tworzyć twarzysztwa przyjeżdżali nauczyciele, instruktorzy, referenci... organizowano wieczory odczytowe, Kursy oświatowe, Kółka biblioteczne. Ale początkowo nie było nic. Owszem był głód wiedzy i głód książki polskiej. Zbierali się ludzie po domach prywatnych czy kafejkach, przynosili posiadane egzemplarze książek o tematyce świeckiej lub religijnej, czytali po kolei ocakale stronice, dyskutowali i wyjużinali sobie nawzajem. Nie było dziedziny życia, która by ich nie interesowała. Mówili o niebie i ziemi, o Polsce i jej sąsiadach, o raju i piekle, poprawiali się w swoich wypowiedziach, wytykali sobie błędy językowe i dbali o czystość mowy. To była życiowa szkoła wychowania towarzyskiego i obywatelskiego w której każdy był uczniem i jednocześnie nauczycielem.*

Uwagi te przychodzą mi na myśl, kiedy czytam sprawozdanie z obchodu 50-lecia Towarzystwa Krzewienia Oświaty w Nilvange (Moselle). To właśnie jest jedno z tych najstarszych Towarzystw oświatowych, we wschodniej Francji, które przetrwało „burze i kłeski” i doczekało się złotego jubileuszu. Takich towarzystw mieliśmy więcej we Francji. Niestety, działalność ich malała z każdym rokiem, członków ubywało, atrakcyjność wiedzy ustępowała miejsca innym zainteresowaniom, więcej aktualnym. Dziś już o nich się nie mówi, a jednak ich praca stanowiła złotą kartę w Historii Emigracji polskiej; zasługi ich dla sprawy polskiej są godne naszej pamięci.

P.S. Towarzystwu Krzewienia oświaty w Nilvange i jej zasłużonemu prezesowi p. Landzberczakowi przesyłamy wyrazy najwyższego uznania.

G. K.

J. Majcherczyk



# Życia emigracji

## TRAGICZNA ŚMIERĆ POLSKIEGO KAPŁANA

Spółceństwo polskie we Francji przeżyło razem z polską parafią w Baudras w głębokim smutku tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 33-letni kapłan polski, proboszcz parafii Baudras, ks. Józef Adamski OMI.



W piątek 12 lipca udał się wraz z młodzieżą nad jezioro Montaubry, niedaleko Montchanin, by zażyć kąpiel. W momencie kiedy zamierzał wrócić na brzeg, nadjechała z dużą szybkością łódź motorowa wprost na niego. Ks. Adamski chcąc jej uniknąć zanurzył się w wodę, lecz widocz-

nie nie dość głęboko. Zderzenie musiało być silne, bo na miejscu wypadku pozostała duża plama krwi. Natychmiastowe próby wyłowienia ciała ks. Adamskiego pozostały bez rezultatu.

Młody kapłan w czasie swojego pobytu w Baudras zdobył sobie serca wszystkich: dzieci, młodzieży i starszych. Bardzo uczynny, zawsze uśmiechnięty, z dużą inicjatywą był dobrym duchem kolonii polskiej, która nie wyobrażała sobie, by ten dobry kapłan mógł ich kiedy opuścić. Bóg pokierował inaczej.

Ks. Adamski pochodził z rodziny górniczej z Bruay-en-Artois, gdzie dotąd przebywa jego matka-wdowa oraz dwaj bracia. Wykształcenie średnie zdobył w Internacie św. Kazimierza, a studia filozoficzno-teologiczne odbył w seminarium Misjonarzy Oblatów w Belgii. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w 1961 r. z rąk ks. biskupa Rupp'a wyjechał na studia teologii pastoralnej do Polski.

Okrytej żałobą Rodzinie zmarłego kapłana jak również osieroconej parafii polskiej w Baudras wydawnictwo nasze śle wyrazy najgłębszego współczucia zapewniając o pamięci w modlitwach Czytelników w intencji Zmarłego.

nowerskich zmanifestujemy gorące przywiązanie do wiary Ojców i okazemy miłość naszej Matce i Królowej Polski. Swoim spotkaniem w Hannoverze zaznaczymy naszą jedność narodową na obcych ziemiach.

Spiesz więc z domu swojego do domu Matki wszelkich łask, do Hannoveru! Oddaj Jej w opiekę siebie, swoją rodzinę i cały naród polski!

CZESC MARYI!

*Duszpasterstwo Polskie  
Hannover Buchholz  
Immdenweg 11  
Tel. 54 12-02*

## Polacy z południowej Badenii-Wirtembergii w Beuron

W niedzielę 21 lipca odbyła się zbiorowa pielgrzymka Polaków z południowej części Badenii i Wirtembergii do Beuron celem uczczenia św. Stanisława Kostki z okazji 400-lecia jego śmierci. Organizatorem pielgrzymki był ks. dziekan Styp-Rekowski, który jest również prezesem Związku Polaków w Niemczech.

Uroczystą sumę odprawił ks. Infułat Lubowiecki, a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Kanonik Siwiec.

Po południu udano się procesjonalnie do grotty Matki Boskiej z Lourdes znajdującej się w pobliskim lesie. W drodze odmianno różaniec i śpiewano na przemian pieśni Maryjne.

Dla Polaków, którzy przybyli na uroczystość autobusami, pociągami i prywatnymi autami uroczystość ta pozostawiła niezatarte wrażenie.

## Polskie Gimnazjum i Liceum w Les Ageux

Polskie Gimnazjum-Liceum w Les Ageux we Francji, pracując normalnie bez żadnej przerwy w tym roku szkolnym, a ponadto częściowo już rozbudowane podaje do ogólnej wiadomości, że przyjmuje zapisy uczennic i uczniów na nowy rok szkolny 1968/69 oraz wysyła na żądanie prospektów, podające szczegółowe warunki zapisu. Uczennice i uczniowie mieszczą się we własnych internatach szkolnych.

Korespondencję prosimy kierować pod adresem:

Lycée Polonais aux Ageux  
60 Pont Sainte Maxence  
France

## NIEMCY

## WIELKA PIELGRZYMKA

Do Matki Boskiej Częstochowskiej w Hannoverze, w niedzielę 18 sierpnia

### KOCHANI RODACY!

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w Hannoverze, wykonany w kraju i poświęcony na Jasnej Górze, od 3 lat jest celem licznych pielgrzymek naszych rodaków z różnych stron Niemiec. Przybywają tu rodacy, aby wraz z mieszkańcami Hannoveru, na czele z naszym Arcypasterzem, Ks. Infułatem Lubowieckim i duchowieństwem polskim oddać hołd Matce Odkupiciela i Matce naszej i wyjednać sobie potrzebne łaski i błogosławieństwa.

Mam nadzieję, że i Ty, Drogi Rodaku, nie opuścisz tej okazji, aby wziąć udział

w tych uroczystościach, tym więcej, że w czasie Pielgrzymki Tysiąclecia obiecałeś pozostać wiernym Matce Najświętszej. Ona bowiem, Królowa Polski i Matka nasza, wskaże Ci drogę do celu naszej pielgrzymki życiowej — do Jej Syna, Jezusa Chrystusa, a On, Jezus Chrystus jest „Drogą”, po której idą wszystkie pokolenia ziemi, po której kroczy i Naród Polski już drugie Tysiąc Lat!

Nie ociągaj się, Pielgrzymie-Polaku, ale idź do Pośredniczki wszystkich łask, do Częstochowskiej Pani w Hannoverze!

Swoim udziałem w uroczystościach han-

# CZYTELNICY PISZA — REDAKCJA ODPOWIADA

Panna Zofia R. z Paryża: „Pracuję w biurze z koleżankami z których prawie żadna nie przekroczyła jeszcze 22 roku życia. Niedawno prowadziłyśmy bardzo ożywioną dyskusję na temat tak modnych wyborów „miss”. Okazało się, że niemal wszystkie te moje koleżanki pokazywałyby publicznie swoje wdzięki, gdyby tylko miały ku temu okazję. Ale ja zajęłam w tej sprawie krytyczne stanowisko. Podobnie też jedna starsza pani, przysłuchująca się naszej rozmowie, powiedziała, iż tego rodzaju „imprezy” powinny być nawet formalnie zakazane. Od tamtej pory koleżanki dogadują mi, że mam przestarzałe poglądy. Co wy o tym sądzicie?”

— O wiele łatwiej będzie spojrzeć na to zagadnienie, jeżeli przedtem ustalimy, za kogo mamy człowieka. Czy w naszych pojęciach jest to tylko jedna z odmian zwierząt, które żyją na ziemskim globie, czy też widzimy w nim istotę wyższą, różniącą się zasadniczo od wszystkich zwierząt porządnie swą duszę nieśmiertelną i wolną wolę.

W pierwszym wypadku wartość człowieka byłaby rzeczywiście uzależniona od wartości jego ciała, jego kształtności, sprawności itp. To znaczy tego wszystkiego, co się przemija na różnego rodzaju wystawach zwierząt hodowlanych, gdzie takie lub inne cechy lub zalety decydują o wyróżnianiu wystawionych osobników zwierzęcych.

Jeżeli jednak człowiek — to nie tylko ciało, ale przede wszystkim dusza, wtedy wystawianie ciała ludzkiego na pokaz i wymierzanie ilości centymetrów jego bioder, piersi, tydek, kostek, jest chyba bardzo mało człowiecze.

Człowiek winien stawać do konkursu w tym, co go różni od zwierząt. I w tym współzawodniczyć, co jest jego osobistą zdobyczą i jego osiągnięciem. Bardzo więc ludzkie są i ludzką godność podnoszące konkursy np. w dziedzinie muzyki, literatury, nauki, rzemiosła, różnego rodzaju sprawności fizycznych, fachowych, a nawet zawody sportowe.

Chłubić się ciałem? — „Kto z was może dodać do wzrostu swego łokieć jeden” — Mówił Pan Jezus. Jeśli obrona człowieka przed jego odczłowieczaniem — zdaniem biurowych koleżanek — jest wy-

razem przestarzałych poglądów, to koleżanki owe mają rację, ale napatrz niczym więcej jak tylko faktem ich dwudziestego czy dwudziestego drugiego roku życia...

Pan Władysław S.: „Znam pewną osobę, która była ochrzczona w Kościele katolickim, ale religii nie praktykowała i — według jej własnych słów — nie była wychowana po katolicku. Wyszła ona za mąż za protestanta, ale mieli tylko cywilny ślub. Po kilku latach małżeństwo pękło, dostali rozwód. Obecnie ona nawróciła się i praktykuje, lecz z mężem nie pojednała się. Czy owa niewiasta może zawrzeć bezgrzeszny ślub w Kościele katolickim z katolikiem?”

Nie widzę racji, dlaczego niby nie mogłaby. Skoro była ochrzczona w Kościele katolickim, podlegała też jego prawu. A prawu można podlegać nawet wtedy, gdy się nie ma jasnej świadomości, że nas to prawo obojętuje. Gdyby „poczucie” katolickości i praktyki religijnej decydowały o przynależności do Kościoła katolickiego, wówczas tysiące chrześcijan niepraktykujących trzeba by z Kościoła wykluczyć. A jednak tak się nie dzieje. Nawet niepraktykujących Kościół uważa za swoje dzieci, chociaż są to dzieci naprawdę wyrodne. Skoro jednak są ochrzczone są jego dziećmi.

Kościół nigdy nie uważa za małżeństwo związku dwojga ludzi ochrzczonych, ale złączonych jedynie zarejestrowaniem się w urzędzie państwowym. Takie małżeństwo pociąga za sobą jedynie skutki cywilne i jest ważne tylko w oczach państwa. Nigdy jednak nie stanie się Sakramentem, skoro brak mu przepisanej do Sakramentu formy. Ma bowiem od Chrystusa prawo stanowić o tym, w jakich okolicznościach i warunkach realizuje się Sakrament, a w jakich go nie ma. A gdy chodzi o dwoje ludzi ochrzczonych, nie może pomiędzy nimi zaistnieć prawdziwe małżeństwo, jeśli nie zawierają Sakramentu małżeństwa.

Stąd więc, gdyby jakiś katolik upart się i po raz setny rejestrował się w urzędzie stanu cywilnego wraz ze swą partner-

ką — i tak w oczach Kościoła nie stanie się ona jego żoną legalną, ani on jej mężem. I będzie to zawsze tylko zwykła rejestracja, kontrakt cywilny, ale nie ślub w pojęciu chrześcijańskim. Czy państwo ten kontrakt zacieśni, czy do całkiem rozwiąże, partnerzy będą zawsze wobec Kościoła osobami stanu wolnego.

## OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS

(Ciąg dalszy)

Ks. prob. H. Mrzygód od N.N. Escaudain (Nord) .....	100,00
Bezimiennie z Vandoeuvre-les-Nancy (M. et M.) .....	100,00
Kamiński — Liévin (P. de C.) .....	200,00
Procki Czesław i Roza — Harnes (P. de C.) .....	100,00
Kochalski Wacław - Hulluch (P. de C.) .....	50,00
Antczak - Liévin (P. de C.) .....	20,00
Piszo Konstancja - Auchy-les-Mines (P. de C.) .....	10,00
Kurowiak Jan - Roubaix (Nord) .....	90,00
Bractwo Różańca Żywego w Vieux-Condé (Nord) .....	20,00
Bezimiennie z Vieux-Condé (Nord) .....	10,00
Brzakala Katarzyna — Waziers (Nord) .....	10,00
Gibowski S. — Venette (Oise) .....	50,00
Przybysz Antonina — Les Gautherets (S. et L.) .....	50,00
Giersendorf Walenty — Les Gautherets (S. et L.) .....	5,00
Grabowski Kazimierz — St. André-lez-Lille (Nord) .....	20,00
Ostojska Waleria — Lille (Nord) .....	100,00
Ruika Anna — May-en-Multien (S. et M.) .....	30,00
Karpel Mikołaj — Le Quesnoy (Nord) .....	50,00
Ofiary przesłane za pośrednictwem Wydawnictwa „Nasza Rodzina” :	
Hibner Stanisław — (Cher) .....	10,00
Ulszak Seweryna — (Puy de Dôme) .....	14,00
Tutak Katarzyna (Côte d'Or) .....	10,00
Bezimiennie z Lailly-en-Val (przesł. Ks. Jurkiewicz) .....	100,00
Repeta Władysław — (Cher) .....	10,00
Zych Andrzej (Eure) .....	50,00
Budziński Władysław — Anglia .....	13,50
Możydusza Stefania (Somme) .....	100,00
Pelek Piotr (Oise) .....	10,00
Bezimiennie z dep. Maine et Loir .....	1000,00
Oleskow Leon (L. et Ch.) .....	30,00
Michalik Ludwik (Oise) .....	10,00
Pociask (Oise) .....	10,00
Gornik Helena (Oise) .....	50,00

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dzieła Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens :

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens  
C.C.P.,: 1804-99 LILLE.

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés  
POLONAIS

LEGENDA KRYNICKA

## APOSTOLSTWO CHORYCH

W dawnych zamieszczonych czasach nad doliną dzisiejszej Krynicy panowała niczym nie zmącona cisza. Szumiały tylko olbrzymie bory, świergotały ptaki. A od czasu do czasu ryk dzikiego zwierza, lub okrzyk przemykających się przez jary jakichś wojowników przerywały dziwny spokój ciszy leśnej. Strunyki leśne szemrały monotannie. A u stóp góry odbijał się nieustannym echem potężny odgłos źródła, żywo tryskającego z łona ziemi. Pomykająca zwierzyna i przelatujące ptaki zatrzymywały się i ciekawie spoglądały na niezwykle zjawisko przyrody. Ośmielone wreszcie zaczęły zbliżać się do źródła i próbować pokrzepiającego napoju. Za gwarem ptaków za pomrukiem dzikiego zwierza, zwolna zaczynają zdążać w te strony owieczki i bydłeta z pobliskich pastwisk. A kiedy zasmakują w tym zdroju, codziennie już tu uciekają, by gasić pragnienie. Za zbłąkaną owieczką, pasterka zbłądził w te strony i ze zdziwieniem odkrywa, ten drogi, cudowny skarb natury. I już ona tu częściej przybywa, a wkrótce za nią spieszą i inni pasterze. Ruch przy źródle coraz większy...

Rycerz z pobliskiego zamku Muszyny pokochał tu piękną pasterkę. Wezwany przez króla, pośpieszył bronić Ojczyznę przed Tatarami. Płynęły długie lata, a rycerz nie wracał. Pasterka ślubując swe życie N.M.P. osiadła w pustelniczej chacie leśnej. Zatoniona w pokornej modlitwie, pewnej nocy usłyszała głos wołający ratunku, głos rycerza powracającego z wyprawy wojennej. Kiedy wśród nocy leśnej, szukał do swej ukochanej drogi, dopadł go dziki zwierz i poranił śmiertelnie. Uroczą pasterka odnajduje zranionego, pada na kolana i woła z ufnością: „Matko Najświętsza ratuj go”. I oto w błękitnej jasności zstępuje z niebios Matka Boża, wskazuje na wytryskujący źródło i mówi: „Obmyj tą wodą rany rycerza — a żyć będzie”. I tak się stało. I odtąd zaczęła się szerzyć sława cudownego źródła i cześć dla Najśw. Pani — Uzdrawienia Chorych...

Zaniepokojony tym, jak dodaje legenda szatan, postanowił źródło zniszczyć, przywalił olbrzymim głazem. Z dalekich gór porwał skałę i niosąc ponad najwyższe szczyty, już zbliżał się do źródła. Ale dostrzegła go Królowa Krynickich Zdrojów. Kur zapiał, a diabelski kamień do dziś można oglądać na drodze na szczyt Jaworzyny.

Mistrz olówka, Artur Grottiger, zachwycony uroczym gąszczem leśnym i stawą cudownego źródła, zapragnął, aby ponad zdrojem, wśród lasu, na stoku góry stanęła statua M. B. Laskawej, by swym opiekunostwem płaszczem otuliła Krynice — a od źródła, by na nią spojrzenia swe zwracać mogli biedni chorzy. Wykonał więc piękny rysunek, a z hojnej ofiarności wiernych w 1864 r. stanęła figura M. B. i tak powstała cudowna leśna świątynia Krynicy. Z czasem pod stopami niezliczonych pątników obsunęła się skała i w 1884 r. wzmocniono ją wysokim murem. W latach następnych odgródzono ją żelazną balustradą. W 1945 r. gwałtowny huragan wyłamał koło figury drzewa-olbrzymy, kładąc je wokół pokotem bez naruszenia statuy M.B. W roku 1950 leśne Sanktuarium Maryjne

zostało poszerzone nowym podmurowanym ogrodzeniem z granitu tatrzańskiego. To święte ustronie owiane dziwnym czarem i urokiem od świtu do późnej nocy gromadzi szukających łaski u Pocieszycielki Strapiionych. Liczne wota, podziękowania za łaski Jej, Którą wielbimy jako „Uzdrawienie Chorych”, wspaniałe pienia religijne u Jej stóp w niedziele majowe, a przez cały rok indywidualne pielgrzymki wiernych Jej dzieci w każdy czwartek wieczorem w kościele są wyrazem szczerego hołdu dla „Królowej Krynickich Zdrojów”.

TO i OWO...

### DECYZJA PIOSENKARZA

*W Anglii bardzo popularny jest piosenkarz Cliff Richard. Miliony jego płyt gramofonowych rozeszły się po całym świecie. Chce on w wieku 26 lat, po wypełnieniu wszystkich swoich zobowiązań kontraktowych wycofać się z estrady. Nie ma jednak zamiaru odpoczywać i w spokoju zużywać swój w miliony funtów idący majątek; chce oddać się studiom teologii, by móc zostać nauczycielem religii. „Śmiertelnie się nudzę w moim piosenkarzkim zawodzie. Jest to właściwie życie bez treści. Jeśli się będę do tego nadawał, pragnę do końca życia uczyć religii. Nie ma mowy o tym, bym kiedykolwiek potem wrócił na estradę. Decyzja moja jest nieodwołalna. Oczywiście, będę musiał zrezygnować z mojego luksusowego życia, z mojej ogromnej willi z moich trzech luksusowych aut i z wielu innych przyjemności. Wychowulem się jednak w środowisku na wskroś chrześcijańskim i uważam moje postępowanie za słusze”.*

### POLSKIE SEMINARIUM DUCHOWNE W PARYŻU

przyjmuje kandydatów do Niższego i do Wyższego Seminarium

Jeśli masz maturę licealną zostaniesz przyjęty do Wyższego Seminarium i będziesz mógł odbyć studia w Instytucie Katolickim w Paryżu.

Jeśli nie masz matury, staraj się o przyjęcie do Niższego Seminarium, które przyjmuje kandydatów od jedenastego roku życia. Młodzież znająca dobrze język francuski uczęszcza do katolickiego gimnazjum a w Seminarium otrzymuje wychowanie religijne i polskie.

Wszelkich informacji udziela:

Rektorat Polskiego Seminarium Duchownego,  
5, rue des Irlandais — Paris V